

Adam Daniel Rotfeld

Ludobójstwo w koncepcji Rafała Lemkina

(tłum. z angielskiego Anna Konieczna-Purchała)

I

Samantha Power, stała przedstawicielka USA w Organizacji Narodów Zjednoczonych, opublikowała dwa lata temu monografię zatytułowaną *Problem z piekła rodem*. W rozdziale *Zbrodnia, która ma swoją nazwę* napisała:

Lemkin, który wcześniej studiował filologię, wiedział, że dokonany przez niego wybór terminu będzie miał ogromne znaczenie¹.

W swojej książce *Rządy państw Osi w okupowanej Europie* Lemkin stwierdził:

Ludobójstwo ma dwie fazy: pierwsza – zniszczenie narodowych wzorów życia grupy poddanej opresji; druga – narzucenie narodowych sposobów życia opresora. Drugi z tych czynów może dotyczyć grupy represjonowanej, której pozwolono zostać na danym terytorium lub na całości terytorium, po usunięciu z niego dotychczasowej ludności i jego kolonizacji jednostkami przynależącymi do narodu opresora².

Dziś tak często posługujemy się terminem „ludobójstwo”, że trudno nam wyobrazić sobie, że przez wieki – może nawet od samego zarania ludzkości – obywaliśmy się bez niego. Dopiero Rafał Lemkin wprowadził je do użycia.

Początkowo, w okresie międzywojennym, Lemkin skłaniał się ku określeniom „barbarzyństwo” i „wandalizm”. Skala zbrodni popełnianych w Europie przez Trzecią Rzeszę, a zwłaszcza wdrażanie koncepcji „ostatecznego rozwiązania” (*Endlösung*), czyli planowanego systematycznego mordu ludności

¹ S. Power, *A Problem from Hell. America and the Age of Genocide*, Basic Books, New York 2013, s. 41. Lemkin wcześniej nie studiował filologii, jak pisze autorka. Wartościowa praca S. Power zawiera wiele innych błędnych informacji dot. życia Lemkina.

² R. Lemkin, *Axis Rule in Occupied Europe* (R. Lemkin, *Rządy państw Osi w okupowanej Europie*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2013, s. 79).

żydowskiej, była tak wielka, że przywódcy alianccy zmuszeni byli stworzyć definicję prawną zbrodni dokonanych przez instytucje i organy państwa niemieckiego w jego imieniu i z polecenia jego najwyższych władz.

Deklaracja moskiewska, podpisana przez koalicję antyhitlerowską 30 października 1943 r., stanowiła, że ci, którzy ponoszą odpowiedzialność za zbrodnie, nie wymkną się z rąk sprawiedliwości i będą ścigani „aż po krańce ziemi”. W rezultacie 8 sierpnia 1945 r. powołano Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze, który przyjął definicje trzech typów zbrodni: zbrodni przeciwko pokojowi, zbrodni wojennych oraz zbrodni przeciwko ludzkości. Kolejnym krokiem była rezolucja Zgromadzenia Ogólnego ONZ z 11 grudnia 1946 r.

Rezolucja ta stanowiła, że ludobójstwo jest zbrodnią w świetle prawa międzynarodowego. Dwa lata później definicja ludobójstwa znalazła się w Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa, uchwalonej w Paryżu 9 grudnia 1948 r.

W Artykule I Konwencji państwa będące jej stronami potwierdziły, że „ludobójstwo, popełnione zarówno w czasie pokoju, jak i podczas wojny, stanowi zbrodnię w obliczu prawa międzynarodowego”, oraz zobowiązały się zapobiegać tej zbrodni i ją karać.

Konwencja ta, powstała ponad 65 lat temu, definiuje ludobójstwo zgodnie z głównymi założeniami filozoficznymi Lemkina. Określenie to obejmuje „którykolwiek z następujących czynów, dokonany w zamiarze zniszczenia w całości lub części grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych, jako takich:

- a) zabójstwo członków grupy,
- b) spowodowanie poważnego uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia psychicznego członków grupy,
- c) rozmyślne stworzenie dla członków grupy warunków życia, obliczonych na spowodowanie ich całkowitego lub częściowego zniszczenia fizycznego,
- d) stosowanie środków, które mają na celu wstrzymanie urodzin w obrębie grupy,
- e) przymusowe przekazywanie dzieci członków grupy do innej grupy”³.

Nie ma cienia wątpliwości, że postępowanie władz niemieckich na terytoriach okupowanych spełniało wszystkie bez wyjątku kryteria ujęte w Konwencji, zwłaszcza w stosunku do ludności polskiej i żydowskiej. Różnica była taka, że Polacy – zgodnie z obowiązującymi przepisami niemieckimi – mogli zginąć, ale Żydzi i osoby pochodzenia żydowskiego musieli zginąć. Profesor Władysław Bartoszewski ujął tę różnicę lapidarnie, pisząc:

³ *United Nations Treaty Series* nr 1021, t. 78 (1951), s. 277.

Każdy Polak był zagrożony śmiercią, natomiast każdy Żyd był skazany na śmierć.

Niemiecka okupacja Polski była działaniem niezwykłym i bezprecedensowym. Wyróżniała się swoim szczególnym okrucieństwem nie tylko na tle niemieckiego postępowania we Francji, Belgii czy Norwegii. Była też o wiele bardziej represyjna niż w Protektoracie Czech i Moraw, na Słowacji czy nawet na Ukrainie. Raz jeszcze zacytuję Władysława Bartoszewskiego, jednego z pierwszych polskich więźniów obozu śmierci w Oświęcimiu (Auschwitz-Birkenau), a jednocześnie człowieka czynnie zaangażowanego w pomoc Żydom.

W publikacji zatytułowanej *Polscy Sprawiedliwi – Przywracanie Pamięci*, Bartoszewski pisze:

W okupowanej Polsce od początku wojny uderzono w elity społeczeństwa. Zsyłano do obozów koncentracyjnych, wieszano na szubienicach albo mordowano w lasach nauczycieli, księży, oficerów rezerwy, adwokatów, lekarzy, pisarzy, dziennikarzy. I tak było wszędzie: na Pomorzu, na Śląsku, w Wielkopolsce, w Łodzi, w Warszawie, w Krakowie. Natomiast Żydzi nie byli wybiórczo traktowani jako obiekt do prześladowań, albowiem oni wszyscy skazani byli na śmierć. Wobec nich zastosowano przemyśłą metodę mordowania.

Nie bez powodu przywołuję te znane fakty w kontekście wkładu Rafała Lemkina w rozwój prawa międzynarodowego. Lemkin był wrażliwym człowiekiem. Po lekturze *Quo Vadis* Henryka Sienkiewicza był poruszony opisami prześladowań i męczeństwa pierwszych chrześcijan w starożytnym Rzymie⁴. Jego zainteresowania badawcze i wystąpienia na forum Ligi Narodów były reakcją na informacje o rzezi Ormian podczas pierwszej wojny światowej i bezkarność tych, którzy popełnili tę zbrodnię. Uważał, że skoro cywilizowane państwa karzą obywateli za przestępstwa przeciwko godności, integralności fizycznej i życiu jednostki, to te same przestępstwa na skalę masową popełniane w imię państwa przez jego organy nie powinny uchodzić bezkarnie. Było to odważne i innowacyjne podejście, wynikające z wrażliwości moralnej. Stanowiło ono odejście od dominującego wówczas przekonania, że suwerenność i nieingerencja w wewnętrzne sprawy państwa stanowią wartości absolutne. Lemkin apelował o przyjęcie nowych zasad, które miałyby zastosowanie uniwersalne i były adresowane *erga omnes*.

Donna-Lee Frieze słusznie odnotowuje we wstępie do *Autobiografii* Lemkina:

⁴ Zob.: *Totally Unofficial. The Autobiography of Raphael Lemkin*, red. D.-L. Frieze, Yale University Press, New Haven–London 2013 (rozdz. *Early Years*, s. 3-24).

Lemkin, młody student prawa, odczuwał głęboką niezgodę na myśl o tym, że osoba prywatna miałaby być postawiona przed sądem za morderstwo innej osoby, ale rząd mógłby bezkarnie podejmować działania nastawione na zniszczenie całej grupy narodowościowej⁵.

Był bardzo poruszony procesami Soghomona Tehliriana, który dokonał zabójstwa Talaata Paszy (tureckiego ministra spraw wewnętrznych, naczelnego planisty rzezi Ormian) i Szolema Szwarcbarda, który w 1926 r. w Paryżu zabił Symona Petlurę w zemście za śmierć swoich rodziców w pogromie na Ukrainie pod rządami Petlury. Po procesie Szwarcbarda Lemkin napisał w 1927 r. artykuł, w którym potępił „brak praw ujednolicających standardy moralne w stosunku do wyniszczania grup narodowych, rasowych i religijnych”⁶.

W lemkinowskiej koncepcji ludobójstwa czynnikiem decydującym była intencja zniszczenia takiej właśnie grupy.

II

Jak wiadomo, po niemieckiej napaści na Polskę Lemkin zdołał wydostać się z kraju. Na krótko zatrzymał się w Szwecji, gdzie władze pozytywnie odniosły się do jego apelu, by konsulaty szwedzkie zaczęły zbierać dokumenty – zarządzenia administracyjne i inne przepisy – w okupowanej Europie. W oparciu o te dokumenty Lemkin stworzył swoje najważniejsze dzieło. Nic bowiem tak nie przemawia do wyobraźni prawnika, jak dokumentacja procedur i norm prawnych.

Gromadzone stopniowo przez Szwedów materiały dokumentujące kryminalne przepisy i praktyki Trzeciej Rzeszy były podstawą działalności naukowej Lemkina podczas jego pobytu w USA. Myśl o konieczności penalizacji takich zbrodni dojrzewała jednak w jego umyśle już wcześniej. Wieści z Polski stanowiły jedynie dodatkowy argument za takim rozwiązaniem. Czas naglił. Po raz kolejny okazało się, że skuteczność starań zależy nie tylko od intencji, oczekiwań i postulatów, ale także od tego, czy uda się znaleźć we właściwym miejscu i czasie oraz przedstawić je właściwym osobom czy instytucjom. Działania Lemkina zakończyły się sukcesem, ponieważ w czasie wojny znalazł się on w Stanach Zjednoczonych i zyskał dostęp do właściwych osób we właściwej chwili.

⁵ Op. cit., s. XI.

⁶ Ibidem, s. XII.

Minęło już niemal 65 lat od czasu, gdy Rafał Lemkin napisał *Rządy państw Osi w okupowanej Europie*. Książka ta ukazała się w Polsce w 2013 r., opatrzona znakomitą przedmową autorstwa prof. Romana Kuźniara. Termin ludobójstwo jest bardzo często używany, a czasami nadużywany. Zbrodnie w różnych rejonach świata – w Biafrze i Rwandzie, Sudanie i Demokratycznej Republice Konga, w Tybecie, na Bałkanach, na Kaukazie i w wielu innych miejscach – zarówno obserwatorzy, jak i komentatorzy opisują jako zbrodnie ludobójstwa. O ludobójstwie mówią Palestyńczycy, mieszkańcy Osetii, Albańczycy i Serbowie. Przeczytać można, że zrzucenie pierwszych bomb atomowych na Hiroszimę i Nagasaki w sierpniu 1945 r., czystki etniczne na Wołyniu w 1943 r. czy masowe mordy w rozmaitych częściach Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej to przykłady ludobójstwa. W naszej części świata wielkie emocje wywołuje kwestia właściwej kwalifikacji (w świetle prawa międzynarodowego) stalinowskiej zbrodni Wielkiego Głodu na Ukrainie, a także zbrodni Mao Zedonga w Chinach czy Pol Pota w Kambodży.

Czy przymusowa kolektywizacja na Ukrainie w latach trzydziestych XX wieku i klęska głodu, która była jej wynikiem (Hołodomor, Wielki Głód) i która pochłonęła miliony istnień ludzkich, kwalifikuje się jako ludobójstwo w rozumieniu Rafała Lemkina? Czy zamordowanie z zimną krwią ponad 22 000 polskich oficerów w niewoli sowieckiej jest zbrodnią wojenną czy ludobójstwem? Czy terror i represje pod wodzą Lenina, Stalina i Berii, a także ich poprzedników i następców, kwalifikują się jako ludobójstwo, czy też stanowią po prostu zbrodnie przeciwko ludzkości? Takie pytania w wielu krajach wywołują wiele emocji. Nie jest jednak moim zamiarem wdawać się tu w tego rodzaju polemiki.

Jedno jest pewne: głównym, jeśli nie jedynym motywem tych zbrodni było dążenie do utrzymania się przy władzy. Hitler i naziści skazali miliony ludzi na śmierć, kierując się głównie kryterium ich pochodzenia etnicznego, narodowego czy rasowego. Stalin, Mao Zedong i inni przywódcy komunistyczni w swoich decyzjach o tym, czy miliony ludzi będą żyć, czy też zginą, nie zważali w takim stopniu na rasę, lecz kierowali się kryterium klasowym i ideologicznym. Doprowadziło to do masowych mordów milionów ludzi uznanych arbitralnie za „wrogów ludu”.

Znane dziś powszechnie fakty i dokumenty, a także niezliczone wspomnienia naocznych świadków, powodują, że w żaden sposób nie można dziś kwestionować jednoznacznie kryminalnego charakteru reżimów komunistycznych.

Nie można jednak uznać tego za czynnik usprawiedliwiający relatywistyczne podejście do zbrodni nazistowskich i odpowiedzialności nazistów za zniszczenie europejskiej społeczności Żydów podczas Holokaustu. Ponad 20 lat temu, 6 czerwca 1986 r., niemiecki historyk Ernest Nolte napisał na łamach „Frankfurter Allgemeine Zeitung”:

To, co stało się w Auschwitz, nie było wynikiem jedynie tradycyjnego antysemityzmu i nie stanowiło po prostu ludobójstwa. Była to przede wszystkim wywołana lękiem reakcja na eksterminacyjne praktyki rosyjskiej rewolucji.

Twierdzenie to wywołało poruszenie i oburzenie. Do dziś budzi liczne wątpliwości i zastrzeżenia. Jest próbą relatywizacji zbrodni Trzeciej Rzeszy, a jego intencją jest nie tylko wyjaśnienie, lecz także do pewnego stopnia usprawiedliwienie zbrodni popełnionych przez nazistów i tych, którzy z nimi kolaborowali.

Mein Kampf Hitlera nie było reakcją na rewolucję w Rosji. Decyzje podjęte w Wannsee w 1942 r. i obozy zagłady z czasów wojny nie były odpowiedzią na działalność Dzierżyńskiego, Jagody, Jeżowa czy Berii. Oba te totalitarne systemy potrzebowały wewnętrznych i zewnętrznych wrogów i zagrożeń, by utrzymać się u władzy. Hitler wskazywał wroga, biorąc pod uwagę przynależność rasową („zaraza żydowska”), Stalin – klasową („zaraza burżuazyjna”). Dla Lenina i Stalina wrogiem zewnętrznym był międzynarodowy imperializm. Hitler, w zależności od momentu, uznawał za wroga „międzynarodowy spisek żydowski”, plutokrację, demokrację, a także – i przede wszystkim – Żydów, Słowian i inne narody nie-germańskie, które określał jako *Untermenschen* i które miały służyć „germańskiej rasie panów” (*Übermenschen*). Metodą wprowadzenia obu modeli „nowego globalnego porządku” miała być – i rzeczywiście była – pseudoideologia, w imię której usprawiedliwione było pozbawienie całych narodów i innych grup prawa do życia.

Aksjologicznie, koncepcja Lemkina miała łączyć międzynarodową moralność i międzynarodowe prawo tak, aby raz na zawsze wykluczyć ludobójstwo.

Zbrodnia, której definicję stworzył Lemkin, znana jest z kart Starego Testamentu, z wydarzeń historycznych opisywanych przez Flawiusza i Tukydidesa. Podboje Czyngis-chana i Tamerlana, dzieje Chazarów na obszarach dzisiejszej Rosji, podbój Ameryki Południowej przez Hiszpanów, eksterminacja rdzennej ludności Ameryki Północnej i Australii – wszystkie te wydarzenia z pewnością spełniają kryteria definicji zawartej w Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa. Lista narodów, które zostały starte z powierzchni ziemi jest o wiele dłuższa. W naszej ocenie – z perspektywy XXI wieku – były to czyny nieludzkie, kryminalne, sprzeczne z naszą etyką i moralnością. Przez całe wieki nie było norm, które stawiałyby takie działanie poza prawem. Prawo z samej swej natury jest zachowawcze. Nadaje charakter wiążący i obowiązkowy normom politycznym, etycznym i moralnym. Głęboki kryzys, podczas którego moralne i etyczne normy stanowiące podstawę cywilizacji europejskiej uległy załamaniu, skłonił przywódców demokratycznych państw do podjęcia kroków, które miały

w przyszłości zapobiec katastrofom takim jak ta, której ludzkość doznała podczas drugiej wojny światowej. Postanowiono zbudować tamę raz na zawsze wykluczającą możliwość ludobójstwa. Na płaszczyźnie prawnej architektem tej tamy był Rafał Lemkin.

* * *

Panie Przewodniczący,
Szanowni Państwo,

Uniwersytet Lwowski może być dumny z osobistości, takich jak Rafał Lemkin, który był twórcą terminu „ludobójstwo”, jak i Hersch Lauterpacht, który promował sposoby przeciwdziałania „zbrodni przeciwko ludzkości”. Obaj należą do wielkich postaci współczesnego prawa międzynarodowego. Jak napisał niedawno niemiecki uczoney Stefan Troebst:

*Obydwaj poświęcili całe swoje życie zawodowe zabieganiu o rządy prawa w stosunkach międzynarodowych, o poszanowanie praw jednostki i o to, by sprawcy przestępstw popełnianych przez rządy ponieśli za nie osobistą odpowiedzialność – jak gdyby Lauterpacht i Lemkin przyjęli dewizę *Semper fidelis* (zawsze wierny) nadaną w 1658 r. przez papieża Aleksandra VII miastu Lwów (*Leopolis*) za swoje osobiste motto⁷.*

Rafał Lemkin i Hersch Lauterpacht mieli ogromny wkład w kształtowanie dobrego imienia Uniwersytetu Lwowskiego, a świat docenia także ich wkład w stworzenie porządku prawnego opartego na zasadzie praworządności i szacunku dla ludzkiej godności.

⁷ S. Troebst, *Lemkin and Lauterpacht in Lemberg and Later: Pre-and Post-Holocaust Careers of two East European International Lawyers*, w: *West-oestliche Europastudien. West-Eastern European Studies. Legal Culture, Cultural History, Politics of History*, Leipziger Universitätsverlag, Lipsk 2015, s. 115.